
KS. ZBIGNIEW SOBOLEWSKI*

POWINNOŚCI MORALNE W KONTEKŚCIE WOLONTARIATU CARITAS

Ostatnie dziesięciolecia przyniosły ponowne odkrycie roli etyki w ekonomii i polityce. Uświadamiano sobie, że błędnym jest przekonanie, że refleksja moralna ma charakter wyłącznie teoretyczny. Przeprowadzone badania potwierdziły, że jest jak najbardziej wymiernym czynnikiem ekonomii. Skupiono uwagę na etosie pracy oraz wpływie przekonań i postaw moralnych pracownika na jakość świadczonej pracy. Okazało się, że etyka daje wymierne korzyści zarówno pracodawcy, jak i pracownikowi. Stąd też wiele przedsiębiorstw i instytucji zaczęło zwracać uwagę na etyczny wymiar pracy. Powstało wiele kodeksów etycznych nie tylko regulujących relacje między pracodawcą a pracownikami, ale także między samymi pracownikami. Także kościelne organizacje charytatywne, w dużej mierze korzystające z pracy wolontariuszy odkryły wagę etycznych motywów zaangażowania się wolontariuszy i podjęły wysiłek ich wzmacniania. Caritas Polska i wiele diecezjalnych Caritas opracowało własne kodeksy etycznego postępowania oraz określiło wartości i zasady, jakimi się kieruje w swojej działalności¹.

Potrzeba uwzględnienia przekonań moralnych i systemów wartości, które preferują wolontariusze nie jest jedynie modą, lecz bardzo ważnym elementem życia i działalności diecezjalnych i parafialnych Caritas oraz wolontariuszy, oddających im swój czas i siły do dyspozycji. W artykule skupimy się na ukazaniu konieczności troski o formację etyczną pracowników i wolontariuszy Caritas, zastanawiając się nad tym, komu służą etyczne sposoby pomaga oraz jakie kryteria moralne winni spełniać wolontariusze Caritas. Następnie omówimy dylematy moralne związane z diakonią Caritas oraz jej specyficznym charakterem. Na koniec podkreślimy personalistyczny wymiar posługi charytatywnej Parafialnych Zespołów Caritas.

* Ks. dr Zbigniew Sobolewski – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; e-mail: zsk@o2.pl

¹ Zob. Z. Sobolewski, *Kodeks etyczny pracownika Caritas*, Warszawa 2012.

1. Dla kogo ważne są etyczne sposoby pomagania?

a) Etyka² ważna jest dla samej instytucji charytatywnej, jaką jest parafialna i diecezjalna Caritas, której wolontariusz pomaga w realizowaniu przyjętej misji i wynikających z niej zadań. Wartości, jakimi się kieruje, metody działania jej pracowników i wolontariuszy, a zwłaszcza ich wrażliwość moralna, mają ogromne znaczenie dla wykreowania jej wizerunku. Najskuteczniej uwiarygodniają ją w oczach społeczeństwa. Pozytywny obraz Caritas to najlepsza jej wizytówka wobec potencjalnych sprzymierzeńców i przyjaciół: wspólnoty Kościoła, władz państwowych i samorządowych, mediów, darczyńców i wolontariuszy. Jeśli zatem misja, jaką pragnie pełnić diecezjalna Caritas jest szlachetna w swych założeniach, intencje działania czyste, a pracownicy i wolontariusze korzystają z moralnych metod działania przy konsekwentnym jej realizowaniu, można liczyć na to, że zyska zaufanie społeczne i wsparcie dla swych działań³.

Pracownicy i wolontariusze najczęściej mówią o Parafialnym Zespole Caritas oraz centrali diecezjalnej. Oni też są jej najlepszymi – lub najgorszymi – ambasadorami. Mogą imponować swym człowieczeństwem, wiarą, wrażliwością, pasją działania i oddaniem misji miłosierdzia, którą reprezentują. Swoim zaangażowaniem pomagają Caritas pozyskiwać sojuszników i współpracowników. W ten sposób przyczyniają się do umocnienia zaufania społecznego.

Jeśli natomiast pracownicy i wolontariusze źle mówią o swej Caritas lub postępują wbrew powszechnie akceptowanym normom moralnym, przyczyniają się do obniżenia jej autorytetu w Kościele i społeczeństwie. Moralne postawy pracowników i wolontariuszy decydują o „*być albo nie być*” Parafialnych Zespołów Caritas i diecezjalnej Caritas. Nadużycia, zwłaszcza malwersacje finansowe, sprzeniewierzenie się misji organizacji i niejawność rozliczeń finansowych są najkrótszą drogą do zrujnowania jej reputacji i w konsekwencji nawet upadku. Stąd też odpowiedzialni za diecezjalną Caritas i liderzy Parafialnych Zespołów Caritas muszą zwrócić szczególną uwagę na moralny wymiar działań pracowników i wolontariuszy, starannie dobierać współpracowników, eli-

² Pojęcie *etyki* traktuję bardzo szeroko, nie tylko jako dyscyplinę badającą źródła moralności, lecz również w sensie potocznym.

³ Zob. S. Słowik, *Realizujemy zadania publiczne*, „Kwartalnik Caritas” 2(2012), s. 8.

minując ewentualne zagrożenia, które mogłyby powstać na skutek nieetycznych zachowań.

Caritas ma prawo stawiać zarówno swoim pracownikom, jak i wolontariuszom wymagania moralne. Chodzi o zaakceptowanie przyjętej hierarchii wartości, etycznych metod realizacji zadań oraz postaw ogólnie akceptowanych w środowisku lokalnym i opartych na wierze.

- b) Zwrócenie uwagi na etykę w działaniu wolontariuszy jest ważne dla nich samych. Caritas nie powinna obawiać się stawiania wysokich wymagań moralnych zarówno kadrze zarządzającej, pracownikom etatowym, jak i swoim wolontariuszom. Czyni to w duchu odpowiedzialności za nich, nie traktując ich jako najemników, którymi bezdusznie posługuje się dla osiągnięcia swych celów, ale jako pełnoprawnych członków Caritas, którym pragnie zapewnić warunki integralnego rozwoju.

Troska o moralność działania jest zatem niepokojem o rozwój duchowy i moralny osób, które angażują się w pracę organizacji. Trzeba stawiać wymagania, gdyż to pozwala wolontariuszom rozwijać się i ubogacać osobowość. Bywa, że pełni dobrej woli wolontariusze, przychodząc do organizacji nie posiadają wykształconych przymiotów moralnych lub cnót. Nie posiadają motywacji religijnej swego zaangażowania. Jeśli jednak Caritas stworzy im warunki, bardzo szybko zinterioryzują pożądane postawy i nabędą przydatnych sprawności etycznych. Diecezjalna Caritas ma prawo traktować ich tak samo, jak etatowych pracowników, stawiając wymagania dotyczące etosu pracy.

Trzeba zauważyć, że sami wolontariusze pragną, by stawiano im wymagania, nie tylko natury zadaniowej, ale personalnej. Chcą angażować się całkowicie w działalność organizacji i czerpać z tego satysfakcję i przyjemność. Świadomość wszechstronnego rozwoju, a nie tylko nabywania kompetencji służących do wykonywania zleconej pracy, gwarantuje tę satysfakcję.

- c) Troska o etyczny wymiar pracy wolontariuszy ważna jest dla tych, którzy z niej korzystają. Zwłaszcza wolontariusze, realizujący zadania opiekuńcze i wychowawcze, mający bezpośredni kontakt z beneficjentami pomocy materialnej lub duchowej, winni reprezentować sobą wysoki poziom moralny. Dzięki niemu pozyskają zaufanie swoich podopiecznych i nie nadużyją go. Posiadanie i respektowanie moralnych zasad postępowania stanowi najlepszą

gwarancję, że wolontariusze nie zawiodą pokładanych w nich nadziei, nie rozczarują lub skrzywdzą swoich podopiecznych.

Caritas winna zatem starannie dobierać wolontariuszy, których posyła do podopiecznych. Kryterium tego doboru nie ogranicza się jedynie do ich kompetencji, umiejętności lub zgłoszonej przez nich chęci pomagania. Należy wziąć pod uwagę to, jakimi są ludźmi, jakie zasady wyznają i czym kierują się w swym życiu. Czyli – przypatrzeć się ich profilowi moralnemu. Pytanie typu: „*Czy na tego wolontariusza można liczyć?*” nie dotyczy wyłącznie kwestii, czy wypełni należycie powierzone zadania, ale także stylu, w jakim będzie je podejmował. Przykład konkretny: jeśli Caritas zamierza powierzyć wolontariuszowi opiekę nad dzieckiem ciężko chorym podczas rehabilitacji trwającej minimum pół roku, musi brać pod uwagę to, czy jest on człowiekiem odpowiedzialnie traktującym swe zobowiązania, a więc zdolnym do pracy przez tak długi okres czasu. Pytania o odpowiedzialność i gotowość do poświęceń są jak najbardziej pytaniami o jego ethos.

- d) Etyczny wymiar pracy wolontariuszy jest ważny dla całego społeczeństwa. Ich zaangażowanie ma wymiar świadectwa: uczy troski o dobro wspólne, ukazuje wartości, które są gwarancją pokoju społecznego i zrównoważonego rozwoju. Jak zauważył kard. Josip Bozanić podczas spotkania z wolontariuszami w Bazylice Św. Piotra w Rzymie: „*Praktykowanie miłości prowadzi do odkrycia takiego sposobu postępowania, który we współczesnym świecie jest zapomniany lub niedoceniany. Świadectwo bezinteresownej miłości, solidarności, akty wspaniałomyślności wobec bliźniego mówią o innej kulturze niż obowiązująca w sekularyzowanym świecie. Są prawdziwą szkołą, która przede wszystkim ludziom młodym ukazuje nowe style życia, w których ważność spotkania z innymi i służba bliźniemu oświecają sens życia*”⁴.

Wolontariusze są świadkami nowej kultury, która opiera się na prymacie miłości i solidarności. „*Praca w wolontariacie jest wyrazem wdzięczności i przekazywaniem daru, który sami otrzymaliśmy. «Deus vult condiligentes – Bóg chce ludzi, którzy będą miłowali razem z Nim» – twierdził XIV-wieczny teolog Duns Szkot (Opus Oxoniense III d. 32 q. 1 n. 61). W tej perspektywie taka bez-*

⁴ J. Bozanić, *Homilia podczas spotkania z wolontariuszami katolickimi*, Rzym 11 IX 2011 r., w: *Pontificium Consilium „Cor Unum”, Ojciec Święty i europejscy ochotnicy*, Watykan 2012, s. 37.

interesowna działalność ma wiele wspólnego z działaniem łaski. Kultura, która wszystko chciałaby policzyć i za wszystko zapłacić, która nakłada na relacje ludzkie ciasny gorset praw i obowiązków, właśnie dzięki bezinteresownej działalności tysięcy ludzi przekonuje się, że samo życie jest niezasłużonym darem. Jakkolwiek odmienne, wielorakie czy nawet sprzeczne mogą być motywacje, a także formy działalności wolontariatu, podstawą ich wszystkich jest ostatecznie owo głębokie poczucie wspólnoty, którego źródłem jest właśnie «darmowość». Darmo bowiem otrzymaliśmy życie od naszego Stwórcy, darmo zostaliśmy wyprowadzeni z błędnej drogi grzechu i zła, darmo został nam udzielony Duch i Jego wielorakie dary. W mojej encyklice napisałem, że «miłość jest bezinteresowna; nie praktykuje się jej dla osiągnięcia innych celów» (Benedykt XVI, Deus caritas est, 31c). «Kto pomaga dostrzega, że właśnie i jemu jest udzielana pomoc; nie jest jego zasługą ani tytułem do chluby fakt, że może pomagać. To zadanie jest łaską» (tamże, 35). Darmo przekazujemy to, co otrzymaliśmy, przez naszą działalność, nasze zaangażowanie w wolontariat. Ta logika darmowości wychodzi poza zwykle kategorie moralne, określające to, co musimy i co wolno nam uczynić»⁵.

- e) Wolontariusze mają do spełnienia bardzo ważną funkcję wychowawczą wobec wspólnoty Kościoła. Są – bardziej w praktyce niż teorii – nauczycielami postaw, pozwalających przezwyciężyć alienację i egoizm społeczny, postawy konsumpcyjne i roszczeniowe. Ukazują innym wiernym takie wartości, jak: bezinteresowność, solidarność, gotowość do poświęcenia się ideałom. Są więc tymi, którzy kierują ich ku głębszej refleksji nad sensem ludzkiego istnienia. By stawać się wiarygodnymi świadkami tych wartości i postaw, muszą być konsekwentni w ich wyznawaniu.

2. Aniołowie czy ludzie?

Bardzo ważne dopowiedzenie: wolontariusze, którzy nieodpłatnie angażują się w działalność społeczną, poświęcają swój czas, siły i uzdolnienia, by służyć ludziom potrzebującym materialnego i moralnego wsparcia, cieszą się ogromnym szacunkiem w swoim środowisku. Są postrzegani jako osoby wyjątkowe, dojrzałe osobowościowo, szlachetne i stawiane za wzór. Niektórzy wręcz je gloryfikują, trak-

⁵ Benedykt XVI, *Spotkanie z wolontariuszami*, Wiedeń 9 IX 2007 r., „L'Osservatore Romano” 10-11(2007), s. 31.

tując, jakby były „*aniołami*”. Sami wolontariusze zwykle nie patrzą na siebie w ten sposób. Znają swe ograniczenia i słabości. Dostrzegają niedociągnięcia i uważają się za „*zwyczajnych zjadaczy chleba*”. Tego, co robią dla innych, nie traktują jako nadzwyczajnego działania, lecz jako obowiązek moralny lub życiową konieczność.

Wolontariat parafialny staje się dla nich szansą rozwoju moralnego i duchowego. Dlatego tak ważne jest, aby Parafialny Zespół Caritas, w którym działają umożliwił im pogłębienie sensu i motywacji ich pracy. Wolontariat umożliwia interioryzowanie wartości i postaw moralnych w działaniu, bez zbędnego moralizowania, pouczeń lub skomplikowanych dyskursów moralnych. Dlatego odgrywa tak ważną rolę, zwłaszcza w wychowaniu dzieci i młodzieży szkolnej⁶. Pomaganie innym zmienia na lepsze, przyspiesza proces dojrzewania osobowościowego, a niekiedy nawet stanowi doskonałą terapię lub resocjalizację. Nie jest nigdy działaniem jednokierunkowym: wolontariusze dając siebie innym otrzymują w zamian pewne niematerialne dobra i wartości, które ich wewnętrznym zmieniają.

Troska o zachowanie tożsamości eklezjalnej pracy kościelnych organizacji charytatywnych, w szczególności Parafialnych Zespołów Caritas rodzi pytanie o to, czy każdy może być pracownikiem lub wolontariuszem Caritas? Zdarza się, że swój akces do wolontariatu parafialnego zgłaszają osoby, które nie utożsamiają się z Kościołem, nie podzielają jego magisterium lub nie żyją według jego wskazań. Są jednak dobrymi specjalistami w swych dziedzinach i mają dobrą wolę, by współpracować z Caritas, nie na zasadzie pomocy doraźnej, ale długoterminowo i systematycznie. Czy Parafialny Zespół Caritas może składać się na przykład z osób rozwiedzionych, niewierzących lub niepraktykujących? Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest ani prosta, ani jednoznaczna. Wydaje się, że należy unikać dwóch skrajnych postaw: z jednej strony ignorowania tego, kim jest i w co wierzy osoba pragnąca być wolontariuszem Caritas, a z drugiej strony bezwzględnego odrzucenia współpracy ze strony osób, które nie dzielą w pełni zasad wiary Kościoła lub jego pryncypiów moralnych.

Kościół ma prawo do stawiania warunków osobom, które służą w ramach jego struktur pomocowych. Już apostołowie dokonali starannej selekcji kandydatów na diakonów, chcąc to ważne zadanie powierzyć osobom o wysokich kwalifikacjach moralnych (zob. Dz 6,3-4).

⁶ Zob. Z. Sobolewski, *Szkolne Kola Caritas – formacja chrześcijańska poprzez działania*, w: H. Tomasiak (red.), *Z młodzieżą do Chrystusa*, Siedlce 2007, s. 143-145.

Autorzy „Katechizmu pracowników i wolontariuszy Caritas” zauważają: „Współcześnie Kościół, powierzając misję miłosierdzia swoim członkom, również stawia pewne wymagania odnoszące się do postawy religijno-moralnej. Pracownicy i wolontariusze Caritas winni rekrutować się przede wszystkim z grona parafian. Muszą zasługiwać na zaufanie wspólnoty lokalnej, która im powierzyła prowadzenie dzieł charytatywnych w swoim imieniu. Wspólnota, kierując się pragnieniem dobra wspólnego, proponuje niektórym ze swoich członków, by zajęli się pracą na rzecz ubogich. Powinni oni mieć autorytet w środowisku, orientować się w sytuacji materialno-duchowej tych, do których są posłani, posiadać umiejętność zdobywania ich zaufania i zgodnej współpracy z pozostałymi członkami Parafialnego Zespołu Caritas”⁷. Zwrócili uwagę na wzorową reputację kandydata do parafialnej Caritas. Zaznaczyli, że: „Przymioty intelektualne i zdolności organizacyjne, nieposzlakowana opinia w środowisku nie wystarczają, by owocnie wypełniać posługę charytatywną wobec ubogich w parafii. Drugim kryterium, jakim kierowali się Apostołowie przy wyborze diakonów była postawa religijna. Ci, którym Apostołowie powierzyli zadanie troski o biednych, mieli być „pełni Ducha i mądrości”. Od pracowników i wolontariuszy Caritas słusznie można oczekiwać, że będą ludźmi wierzącymi, wyrażającymi swą wiarę w posłuszeństwie Bogu oraz pobożności. Mają mieć Ducha Chrystusowego – kształtować swój sposób myślenia i działania w szkole Ewangelii. Patrzeć na rzeczywistość Jego oczyma i uznawać hierarchię wartości opartą na słowie Bożym. Mądrość, o której mówią Apostołowie jest przeciwieństwem głupoty rozumianej w Biblii jako bezbożność. Jest synonimem mądrości życiowej, umiejętności wybierania Boga, posłusznego kształtowania swego życia według Jego zasad (zob. Jk 3,13-18)”⁸.

Trzeba zatem, by odpowiedzialni za działalność parafialnych wspólnot Caritas starannie rozważyli czy mogą i na jakich warunkach współpracować z osobami, które nie spełniają wspomnianego kryterium religijności. Chodzi o to, by uniknąć zgorszenia lub zamętu wśród wiernych.

Ignorowanie wyznawanych poglądów i zajmowanych postaw może okazać się szkodliwe i niebezpieczne. Dzieje się tak dlatego, że wolontariusz reprezentuje Caritas i jego postawy są z nią utożsamiane. Ostentacyjnie manifestowanie niewiary lub wręcz wrogości wobec niej

⁷ W. Hanas, D. Kruczyński, Z. Sobolewski, „Wiara, która działa przez miłość”. *Katechizm pracowników i wolontariuszy Caritas*, Poznań 2013, s. 141.

⁸ Tamże, s. 141-142.

przez wolontariusza, głoszenie poglądów niezgodnych z nauką Kościoła, działania niemoralne spowodowałyby więcej szkód i zamętu niż dobra. Z kolei trudno odmawiać dobrej woli tym, którzy chociaż nie są w pełnej komunii z Kościołem. Bywa, że nie podzielając doktryny Kościoła, dzielą jego postawę miłości bliźniego. Autorzy „*Podręcznika dla Parafialnych Zespołów Caritas*” mówiąc o współpracy parafialnej Caritas z organizacjami świeckimi, przyjęli zasadę: „*Nie ze wszystkimi; nie zawsze i nie za wszelką cenę*”⁹. Wydaje się, że należy się nią kierować także przy doborze współpracowników Parafialnego Zespołu Caritas. Wolontariusz musi respektować wyznaniowy charakter Caritas i zasady moralne głoszone przez Kościół. Jeśli nie opowiada się wprost przeciwko nim, a ma dobrą wolę służenia bliżnim w strukturach parafialnej Caritas (często są to na danym terenie jedyne struktury pomocowe), nie powinno się odrzucać jego oferty współpracy. Mamy wiele pozytywnych przykładów, które pokazują, że osoby o nieuregulowanym statusie kościelnym aktywnie i twórczo angażują się w dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego dla dobra ubogich i potrzebujących wsparcia. Kwestia poszanowania wartości i zasad wiary winna być dogłębnie wyjaśniona podczas rozmowy z kandydatem do wspólnoty parafialnej Caritas. Na pewno wolontariusz Parafialnego Zespołu Caritas nie ma prawa gorszyć innych swoim zachowaniem i wyznawanymi ideami.

3. Imperatyw moralny pomagania innym

W kulturze europejskiej, ukształtowanej na judeochrześcijańskiej wizji człowieka i świata, nikt zdroworozsądkowo myślący nie kwestionuje konieczności niesienia pomocy osobom lub grupom społecznym jej potrzebującym. Za udzieleniem jej przemawiają liczne względy: indywidualna wrażliwość, poczucie solidarności społecznej, przekonania religijne, światopogląd, świadomość odpowiedzialności jednych za drugich, uznawane wartości moralne jak też i oczekiwanie, że w sytuacjach krańcowych samemu uzyska się pomoc.

W refleksji nad etyką pomagania trzeba postawić pytanie, o styl niesienia pomocy przez wolontariuszy Parafialnych Zespołów Caritas i diecezjalnych Caritas. Chodzi nie tyle o refleksję nad tym, czy istnieją etyczne i nieetyczne sposoby pomagania, (tych ostatnich przecież nigdy nie można akceptować moralnie ani też do nich zobowiązywać), ile ra-

⁹ Z. Sobolewski (red.), *Podręcznik dla Parafialnych Zespołów Caritas*, Warszawa 2009, s. 85.

czej o pytanie, czy każde pomaganie jest etyczne? Czy każdy sposób pomagania jest dopuszczalny?

Czy ważne jest to, w jaki sposób udzielana jest pomoc? Wszyscy zgadzają się ze stwierdzeniem, że nikomu, kto znajduje się w potrzebie nie należy odmawiać pomocy. Imperatyw moralny bezinteresownego pomagania innym jest tym silniej odczuwalny, im silniejsza wydaje się być potrzeba. Nie można pozwolić sobie na obojętność wobec kogoś, kto znajduje się w krańcowo trudnej sytuacji, gdy od udzielenia pomocy zależy jego przetrwanie. Nieudzielenie pomocy jest równoznaczne ze skazaniem na śmierć.

Jednakże, dużo częściej od sytuacji skrajnych, gdzie pomoc jest nieodzowna, wolontariusze Caritas spotykają się z sytuacjami życiowymi mniej dramatycznymi, w których pomoc innych osób wydaje się potrzebna, ale nie konieczna. Bywają również sytuacje, w których prośby o pomoc i dobra wola wolontariuszy zostają nadużyte. Ma to miejsce w sytuacji zawodowego żebractwa. Zwracający się o wsparcie materialne i finansowe wykorzystują wrażliwość moralną tych, których proszą o pomoc.

Zarówno pracownicy, jak i wolontariusze Parafialnych Zespołów Caritas i ich diecezjalnych central, zwłaszcza działający na polu bezpośredniej walki z ubóstwem, przeżywają poważne dylematy moralne, dotyczące zarówno samego faktu pomagania („Pomagać, czy nie pomagać?”), jak i metod przychodzenia z pomocą (czy to, co robimy rzeczywiście pomaga?).

a) Dylemat pomagać czy nie pomagać?

Na ten dylemat zwrócił uwagę papież Benedykt XVI w swej encyklice „*Deus caritas est*”. Obszernie omawiając problem dobroczynności chrześcijańskiej, papież przypomniał poważne oskarżenia i wątpliwości, wysuwane przez myśl marksistowską, dotyczące jej uzasadnienia moralnego¹⁰. Zwolennicy filozofii marksistowskiej postrzegali dzieła charytatywne za szkodliwe, gdyż przyczynią się do utrwalenia podziałów społecznych i niesprawiedliwości. „*Ubogich, mówi się, nie potrzebują dzieł charytatywnych, ale sprawiedliwości. Dzieła charytatywne – jałmużna – w rzeczywistości są dla bogatych sposobem pozwalającym uniknąć zaprowadzenia sprawiedliwości i uspokoić sumienia, by zachować ich pozycje, które pozbawiają ubogich ich praw. Zamiast popierać przez poszczególne dzieła miłosierdzia istniejący stan rzeczy, należałoby stworzyć porządek praw-*

¹⁰ Zob. *Deus caritas est*, nr 26-29.

ny, w którym wszyscy otrzymywaliby swoją część światowych dóbr, azatem nie potrzebowałiby już dzieł miłosierdzia”¹¹. Benedykt XVI rozumie tę argumentację oraz popiera dążenie do ustanowienia sprawiedliwego porządku społecznego. Powołuje się przy tym na katolicką naukę społeczną, która podkreśla konieczność zaangażowania się wiernych świeckich w politykę¹². Realistycznie papież, dostrzegał konieczność rozwiązywania aktualnych problemów życiowych ubogich. Nie mogą oni czekać, aż nastanie sprawiedliwy porządek, w którym zostaną zagwarantowane ich prawa i w którym będą mieli szanse wyzwolenia z ograniczeń, jakie rodzi ich ubóstwo materialne i kulturowe. Poza tym Benedykt XVI wyraził przekonanie, że zawsze, nawet w najsprawiedliwszym porządku społecznym będzie miejsce na miłość. *„Nie ma takiego sprawiedliwego porządku państwowego, który mógłby sprawić, że posługa miłości byłaby zbędna. Kto usiłuje uwolnić się od miłości, będzie gotowy uwolnić się od człowieka jako człowieka. Zawsze będzie istniało cierpienie, które potrzebuje pocieszenia i pomocy. Zawsze będzie samotność. Zawsze będą sytuacje materialnej potrzeby, w których konieczna jest pomoc w duchu konkretnej miłości bliźniego. Państwo, które chce zapewnić wszystko, które wszystko przyjmuje na siebie, w końcu staje się instancją biurokratyczną, nie mogącą zapewnić najistotniejszych rzeczy, których człowiek cierpiący – każdy człowiek – potrzebuje: pełnego miłości osobistego oddania. Nie państwo, które ustala i panuje nad wszystkim, jest tym, którego potrzebujemy, ale państwo, które dostrzeże i wesprze, w duchu pomocniczości, inicjatywy podejmowane przez różnorakie siły społeczne, łączące w sobie spontaniczność i bliskość z ludźmi potrzebującymi pomocy”*¹³.

Działalność pomocowa jest jednym z zadań społeczeństwa obywatelskiego, które w ten sposób reaguje na deficyt działalności państwa, przyczyniając się do szybkiego i skutecznego rozwiązywania problemów, z którymi nie są w stanie poradzić sobie jego służby.

Niesienie pomocy stanowi imperatyw moralny, odczuwany zarówno przez jednostki, jak i całą społeczność. Miłosierdzie wobec ubogich

¹¹ Tamże, nr 26.

¹² Tamże, nr 28.

¹³ Tamże.

nie sprzeciwia się sprawiedliwości, lecz jest jej koniecznym dopełnieniem¹⁴.

b) Czy każda forma pomocy jest rzeczywistą pomocą?

Doświadczenie życiowe każe również postawić pytanie, czy działając w dobrej wierze, pomagając potrzebującym, wolontariusze prawdziwie im pomagają? Do organizacji trzeciego sektora, zwłaszcza tych, które zajmują się działalnością charytatywną lub działają w obszarze ochrony zdrowia, zgłaszają się licznie proszący o pomoc finansową. Każdy z nich ma swoją historię: często nabrzmiałą niezawinionym cierpieniem, osobistymi i rodzinnymi dramataми. Czy jednak każdy, kto prosi powinien otrzymać pomoc? Czy winna ona nadejść w takiej formie, jakiej oczekuje?

Pytania te są ważne, zwłaszcza w świetle faktu, który potwierdza doświadczenie pracowników socjalnych, zarówno organizacji pozarządowych, jak i ośrodków pomocy społecznej. Coraz częściej mówi się o „*wyuczonej bezradności*”¹⁵, o tym, że pozyskiwanie wsparcia finansowego lub materialnego dla wielu osób stało się sposobem na życie, ich jedynym i zasadniczym źródłem utrzymania. Osoby te, żyją z zasiłków oraz z jałmużny. Doskonale zorientowane, gdzie i kiedy mogą otrzymać zapomogę, krążą od organizacji do organizacji, od ośrodka pomocy społecznej do parafii. Udzielana pomoc pozwala im żyć, na zadawalającym poziomie, ale nie poprawia ich sytuacji życiowej. Konsekwentnie odmawiają poszukiwania i podjęcia jakiegokolwiek pracy lub zdobycia kwalifikacji, które dałyby im szansę na wyjście z ubóstwa¹⁶.

Czy pomaganie im nie utrwała ich statusu ubogich? Co więcej: czy nie przyczynia się do ich demoralizacji?

Caritas Italiana utworzyła na terenie całych Włoch „*Centri di ascolto*”. Są to miejsca, do których potrzebujący mogą zwracać się

¹⁴ Zob. M. Adamczyk, *Sprawiedliwość czy miłosierdzie?*, „Kwartalnik Caritas” 2(2012), s. 20.

¹⁵ Zob. K. Przełowiecka, *Zjawisko wyuczonej bezradności u klientów instytucji pomocy społecznej – przyczyny, konsekwencje, możliwości przeciwdziałania*, w: M. Piorunek (red.), *Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo. Od teorii do praktyki*, Toruń 2010, s. 204.

¹⁶ Zob. szerzej: K. Majgier, A. Nowicka, *Wyuczona bezradność*, s. 18-21, w: <http://spolecznieodpowiedzialni.pl/files/file/aq2mb4bfjwa53sfkiuhdndw4p00fyk.pdf> (dostęp: 1 V 2013).

o pomoc¹⁷. Ich zasada działania jest bardzo prosta. Osoby zgłaszające się chcą najczęściej pomocy finansowej lub materialnej, która pozwoli im przeżyć sytuację kryzysową. Pracownicy Caritas, którzy z nimi rozmawiają, nie zajmują się bezpośrednim świadczeniem im pomocy lub usług. Ich pierwszym zadaniem jest wysłuchanie – to znaczy przeprowadzenie wywiadu z osobą potrzebującą pomocy. Jego celem jest zorientowanie się, jakie rzeczywiste problemy winna osoba prosząca rozwiązać, jakie ma szanse, i co może zrobić, by wyjść ze swej trudnej sytuacji. Pracownicy Caritas udzielają fachowej pomocy prawnej, psychologicznej, kierują do odpowiednich instytucji pomocowych, które są w stanie pomóc. Bardzo często, właśnie podczas rozmowy z pracownikiem Caritas, uświadamiają sobie źródła i przyczyny przeżywanego problemu i trudności. Są motywowane do działania na rzecz trwałej zmiany, a nie jedynie zastosowania doraźnych środków zaradczych.

Tak więc przed wolontariuszami Caritas stoi poważny problem moralny: jak pomagać, by nie szkodzić beneficjentom. Niekiedy najsukuczniejszą formą pomocy wydaje się jej odmówienie. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy odmowa udzielenia pomocy (rozwiązania za nich problemu) uaktywnia możliwości tkwiące w proszących o pomoc. Zamiast rozwiązywać ich problemy, wolontariusze skupiają się na stymulowaniu aktywności osób je przeżywających oraz odkrycia potencjału i wspierania wysiłków na rzecz przezwyciężenia kryzysu. Są bardziej towarzyszami w poszukiwaniu rozwiązań trudności, aniżeli tymi, którzy je narzucają.

Innym razem istotne stanie się wybranie takich form pomagania, które będą nastawione na całkowitą zmianę sytuacji życiowej proszących o pomoc, a nie doraźne zaspokojenie ich potrzeb. W Polsce wiele diecezjalnych Caritas, równoległe z pomocą socjalną udziela pomocy psychologicznej i prawnej, aktywizuje zawodowo, wspiera w poszukiwaniu optymalnych rozwiązań, np. znalezieniu pracy. Jest to zatem przysłowiowe „dawanie wędki” zamiast „gotowej ryby”. Wydaje się, że filozofia towarzyszenia beneficjentom w ich zmaganiach z życiem jest o wiele skuteczniejsza, aniżeli udzielanie pomocy, która konserwuje sytuację, w jakiej się znajdują. Pracownik Caritas lub wolontariusz Parafialnego Zespołu Caritas jest po to, by pomagać, a nie wyręczać. Ma działać aktywizując beneficjentów.

¹⁷ Zob. *Centri di ascolto*, w: http://www.caritasitaliana.it/pls/caritasitaliana/v3_s2ew_CONSULTAZIONE.mostra_pagina?id_pagina=388 (dostęp: 5 V 2013).

3. Integralność pomocy

W refleksji nad kościelną pomocą bliźniemu w potrzebie zwraca się uwagę na integralne rozumienie ofiarowanej pomocy. Kościelne instytucje charytatywne, takie jak Caritas, nie są wyłącznie instytucjami filantropijnymi, a ich pracownicy i wolontariusze działaczami społecznymi¹⁸. Nie można pomijać ich religijnego charakteru¹⁹. Benedykt XVI zwracał wielokrotnie uwagę na apostolski wymiar diakonii wobec ubogich. Papież przestrzegał przed sekularyzacją idei *Caritas Christi* i niebezpieczeństwem zatracenia jej eklezjalnego oraz nadprzyrodzonego charakteru. Uczył: *„Kościelna organizacja posługi charytatywnej nie jest formą opieki społecznej, łączącej się przypadkowo z rzeczywistością Kościoła, albo inicjatywą, którą można by zostawić innym. Należy ona do natury Kościoła. Podobnie jak boskiemu Logosowi odpowiada ludzkie głoszenie, słowo wiary, tak Agape, którą jest Bóg, powinna odpowiadać agape Kościoła, jego działalność charytatywna. Działalność ta, oprócz pierwszego, bardzo konkretnego znaczenia niesienia pomocy bliźniemu posiada w istocie jeszcze inne znaczenie – przekazywania innym miłości Bożej, którą sami otrzymaliśmy. Powinna ona w jakiś sposób czynić widzialnym Boża żywego. Słowa Bóg i Chrystus nie powinny być słowami obcymi w organizacji charytatywnej. W rzeczywistości wskazują one na pierwotne źródło posługi charytatywnej w Kościele. Siła Caritas zależy od siły wiary wszystkich członków i współpracowników.*

Widok cierpiącego człowieka porusza nasze serce. Jednakże sens zaangażowania charytatywnego wykracza poza zwykłą filantropię. To sam Bóg nakłania nas w naszym sercu, by ulżyć nędzy. Tak więc to jego ostatecznie wnosimy w świat cierpienia. Im bardziej świadomie i im wyraźniej wnosimy Go jako dar, tym skuteczniej nasza miłość będzie zmieniać świat i obudzi nadzieję – nadzieję sięgającą poza prób śmierci, a tylko wtedy jest ona prawdziwą nadzieją dla człowieka”²⁰.

Pracownicy i wolontariusze Caritas zdają sobie sprawę ze swego umocowania w Kościele. Działają przeciw z Jego mandatu i w Jego imieniu. Reprezentują parafię, chociaż jej nie zastępują, w głoszeniu Ewangelii miłosierdzia. Świadomość posłania ze strony wspólnoty oraz

¹⁸ Zob. M. Dziewiecki, *Wolontariat w duchu Ewangelii*, „Kwartalnik Caritas” 1(2011), s. 20-21.

¹⁹ Zob. R. Sarah, *Chcemy służyć ubogim*, „Kwartalnik Caritas” 1(2012), s. 8.

²⁰ Benedykt XVI, Do uczestników spotkania zorganizowanego przez Papieską Radę „Cor Unum”, 23 I 2006 r., „L’Osservatore Romano” 4(2006), s. 27.

apostolski wymiar zadań charytatywnych sprawiają zasadniczą różnicę pomiędzy aktywnością wolontariuszy w organizacjach charytatywnych III sektora, a członkami Parafialnych Zespołów Caritas. Aktywność ta może być podobna, gdy chodzi o cele, metody lub grupy społeczne, do których jest kierowana. Różni się zasadniczo w sferze motywacji działania. W wypadku wolontariuszy świeckich organizacji charytatywnych zasadnicze motywy ich zaangażowania mają charakter przyrodzony. Mogą oni kierować się w swej postudze naturalną dobrocią, skłonnością do działania społecznego, wrażliwością na biedę, która nie pozwala pozostawać bezczynnymi, pragnieniem odwdzięczenia się za otrzymaną pomoc, chęcią sprawdzenia się w trudnych sytuacjach.... W przypadku wolontariuszy parafialnej Caritas występuje podobna motywacja, lecz zostaje ona ubogacona względami religijnymi²¹. Postrzegają oni swą diakonię dla ubogich jako sposób realizacji Chrystusowego przykazania miłości, obowiązek moralny wynikający z wiary i ewangeliczny nakaz, któremu nie mogą się oprzeć. *„Dlatego osoby angażujące się w rozmaitego rodzaju działalność charytatywną Kościoła nie mogą przestać na udzielaniu pomocy technicznej czy rozwiązywaniu problemów i trudności materialnych. Ofiarowana pomoc nie powinna nigdy sprowadzać się jedynie do filantropijnego gestu, ale powinna być konkretnym wyrazem ewangelicznej miłości. Kto natomiast działa na rzecz człowieka w organizacjach parafialnych, diecezjalnych i międzynarodowych, czyni to w imieniu Kościoła i w jego działalności powinno przejawiać się autentyczne doświadczenie Kościoła.*

Solidna i skuteczna formacja w tym ważnym sektorze musi zatem zawsze mieć na celu coraz lepsze przygotowanie osób, które podejmują różnorodną działalność charytatywną, by były również i przede wszystkim świadkami miłości ewangelicznej. Są nimi, jeśli nie zawężają swej misji do bycia pracownikami służb socjalnych, lecz ją rozszerzają o głoszenie Ewangelii miłości. Idąc w ślady Chrystusa, mają być świadkami wartości życia we wszystkich jego przejawach, bronić w sposób szczególny życia słabych i chorych, biorąc przykład z bł. Matki Teresy z Kalkuty, która kochała umierających i troszczyła się o nich, ponieważ miarą życia nie jest jego sprawność, ale ma ono wartość zawsze i dla wszystkich. Ponadto wspomniane osoby działające w ramach Kościoła są zobowiązane do bycia świadkami miłości, to znaczy dawania świadectwa o tym, że jesteśmy w pełni ludźmi, gdy żyjemy otwarci na drugich; że nikt nie

²¹ Zob. *Sacramentum caritatis*, nr 90; Benedykt XVI, *Przemówienie podczas niezapowiedzianego, 22 IV 2007 r.*, „L'Osservatore Romano” 6(2007), s. 15.

może sam umierać ani żyć dla siebie; że szczęścia nie znajdzie się w życiu w samotności, skoncentrowanym na sobie, lecz czyniąc dar z siebie. I wreszcie osoby działające w ramach Kościoła powinny być świadkami Boga, który jest pełnią miłości i zachęca do miłowania. Źródłem wszelkiego działania członka organizacji kościelnej jest Bóg – Miłość stwórcza i odkupieńcza. Jak napisałem w *Deus caritas est*, możemy realizować miłość, bo zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, aby «żyć miłością i w ten sposób sprawić, aby Boże światło dotarło do świata» (n. 39): oto do czego chciałem zachęcić w tej encyklice²².

Zasadnicze motywy zaangażowania wolontariuszy w działalność Parafialnych Zespołów Caritas mają charakter nadprzyrodzony. „*Łaska Chrystusa pomaga nam odkryć w sobie ludzkie pragnienie solidarności i podstawowe powołanie do miłości. Jego łaska doskonali, wzmacnia i podnosi to powołanie i pozwala nam służyć innym bez wynagrodzenia, osobistej satysfakcji lub jakiegokolwiek nagrody. Widzimy tutaj coś z wielkiego powołania do służby innym z tą samą swobodą i hojnością, która charakteryzuje samego Boga. Stajemy się widzialnymi narzędziami Jego miłości w świecie, który wciąż głęboko pragnie tej miłości pośród biedy, samotności, marginalizacji i ignorancji, które dostrzegamy wokół nas*”²³.

Bł. Jan Paweł II akcentował w postawie wolontariuszy kościelnych organizacji charytatywnych „nową wyobraźnię miłosierdzia”, polegającą przede wszystkim na dostrzeżeniu w potrzebujących Chrystusa ubożego i oczekującego pomocy²⁴. „*Nowa wyobraźnia miłosierdzia*” zdaniem papieża ma prowadzić do odkrycia braterstwa z ubogimi, poprzedzającego udzielenie pomocy. Papież pragnął, aby wierni angażujący się w kościelną działalność charytatywną mieli świadomość godności ubogich, szanowali ich prawa i odnosili się do nich w duchu miłości braterskiej.

Papież Benedykt XVI uczył, że wolontariusze kościelnych dzieł charytatywnych winni zabiegać o to, by ich spojrzenie na potrzebujących pomocy było „*spojrzeniem Chrystusa*”. Papież prosił o ukształtowanie „*serca, które widzi*”, o „*formację serca*” pozwalającą wolonta-

²² Benedykt XVI, *Do Papieskiej Rady „Cor Unum”*, 29 II 2008 r., „L’Osservatore Romano” 4(2008), s. 32.

²³ Benedykt XVI, *Wolontariusze świadkami Bożej miłości. Przemówienie do wolontariuszy*, Rzym 12 IX 2011 r., w: Pontificium Consilium „Cor Unum”, *Ojciec Święty i europejscy ochotnicy*, Watykan 2012, s. 8.

²⁴ Zob. *Novo millennio ineunte*, nr 50.

riuszom na pełne szacunku i niekłamanej miłości traktowanie ubogich i potrzebujących²⁵.

Obaj papieże akcentowali konieczność integralności pomocy świadczonej przez wolontariat kościelny. Zależało im na tym, by organizacje kościelne, które pomagają ubogim brały pod uwagę i zaspakajały nie tylko potrzeby ich materialne, zdrowotne lub oświatowe. Na tym skupiają się przede wszystkim świeckie organizacje pomocowe. „*Kościelna pomoc koniecznie potrzebuje zakotwiczenia w fundamencie wiary*”²⁶. Benedykt XVI był przekonany, że wolontariusze kościelnych organizacji pomocowych mają o wiele więcej do zaoferowania ubogim, niż jedynie pożywienie, odzież, lekarstwa lub dach nad głową. Papież chciał, by zatroszczyli się o ich potrzeby duchowe i religijne. Spotkanie z ubogimi jest okazją do dzielenia się wiarą, nadzieją i miłością chrześcijańską.

Papież przestrzegał przed bezdusznym prozelityzmem, który wykorzystując trudną sytuację ubogich, wymusza na nich praktyki religijne w zamian za pomoc. Przeciwwstawiał mu apostołski zapał i autentyczne zatroskanie o integralne dobro ubogich. Dzielenie się skarbami wiary nie jest moralnym nadużyciem, jeśli dokonuje się w poszanowaniu wolności osób, w duchu dialogu i pragnieniu poszukiwania prawdy.

4. Osoba czy problem?

Pracownicy i wolontariusze Caritas najczęściej stykają się z osobami proszącymi o pomoc. Ich liczba, wraz z kryzysem ekonomicznym i finansowym, który trwa w Europie i Polsce, systematycznie wzrasta. Caritas parafialna lub diecezjalna nie są w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb osób zgłaszających się o pomoc. Niekiedy są one zbyt wygórowane, innym razem brak dostatecznych środków finansowych sprawia, że nie można pomóc wszystkim zgłaszającym się o wsparcie. Sytuacja ta stwarza pewien dyskomfort psychiczny, a także poczucie bezradności. Może prowadzić do zniechęcenia się lub bierności.

„Skuteczność i profesjonalizm są cechami wolontariatu bardzo cennymi przez wielkie organizacje. Jednak te cechy nie definiują istotnych aspektów wolontariatu. Wymiar podstawowy, w którym on zakorzenia się stanowi «osobiste» odniesienie, z jakim wolontariusz ofiarowuje siebie samego. Musimy zaniechać pewnej mentalności, która skupia się na skuteczności działania, by koncentrować się w większym stop-

²⁵ *Deus caritas est*, nr 31a.

²⁶ P. J. Cordes, *Niosący pomoc nie spadają z nieba*, Kielce 2009, s. 144.

niu na aspekcie personalistycznym naszej służby, ponieważ poprzez dar z siebie, indywidualny i naznaczony współczuciem osoba odkrywa siebie samą w miłości, odpowiadając jednocześnie na potrzeby osób, które spotyka”²⁷.

Wolontariusze Parafialnych Zespołów Caritas stoją również przed pokusą przedmiotowego traktowania proszących o pomoc. Oznacza to, że bardziej dostrzegają „problem”, a nie „osobę”. Bardziej angażują się poszukiwanie wyjścia z trudnej sytuacji, aniżeli dostrzegają osobę, potrzebującą pomocy.

Benedykt XVI wiele razy przypominał o konieczności personalistycznego podejścia do działalności charytatywnej. „*W Kościele uczymy się kochać, zaprawiając się do bezinteresownego przyjmowania bliźniego, troskliwego zajmowania się tym, kto przeżywa trudności, ubogimi i najmniejszymi. Podstawową motywacją, która łączy wierzących w Chrystusa, nie jest sukces, lecz dobro – dobro, które jest tym bardziej autentyczne, im bardziej się nim dzielimy, a którym nie jest przede wszystkim posiadanie czy władza, lecz bycie*”²⁸. Caritas jest to służba osobom, które potrzebują pomocy, a nie rozwiązywanie nabrzmiałych problemów społecznych.

Pomoc świadczą osoby – osobom²⁹. Dlatego też ważny jest styl odnoszenia się do bliźnich w potrzebie. Wolontariusze Parafialnych Zespołów Caritas są formowani do służby, której najdoskonalszym wzorem jest Chrystus – Sługa (zob. J 13,1-17). On nie rozwiązywał problemów, i bezdusznie odpowiadał na prośby o pomoc płynące ze strony chorych, niepełnosprawnych, opętanych przez złego ducha. Chrystus dostrzegał osoby i ich cierpienie. Zwracał się do nich w postawie szacunku i zatroskania o nie. Widział także niewypowiedziane potrzeby i odpowiadał na nie³⁰.

Postawa Jezusa wobec ubogich i potrzebujących pomocy, nacechowana miłością i odpowiedzialnością, wolna od interesowności lub szukania poklasku, winna być postawą wszystkich, którzy w Kościele pełnią diakonię na rzecz ubogich. „*Jezus nakazuje nam, byśmy tak czyni-*

²⁷ R. Sarah, *Papież i wolontariusze europejscy*, w: Pontificium Consilium „Cor Unum”, *Ojciec Święty i europejscy ochotnicy*, Watykan 2012, s. 15.

²⁸ Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. na błoniach w Montorso*, 2 IX 2007 r., „L’Osservatore Romano” 10-11(2007), s. 9.

²⁹ Zob. M. Górnicki, hasło: *Wolontariat*, w: M. Chmielewski (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin-Kraków 2002, s. 921.

³⁰ Zob. W. Hanas, D. Kruczyński, Z. Sobolewski, „*Wiara, która działa przez miłość*”, s. 26-27.

li bliźnim, jak chcemy, by i nam czyniono (por. Łk 6,31); byśmy kochali bliźniego jak samych siebie (por. Mt 22,35). Prawa te są wpisane przez Stwórcę w samą naturę człowieka (por. *Deus caritas est*, 31). Jezus naucza, że ta miłość wzywa nas, byśmy oddawali swoje życie dla dobra bliźnich (por. J 15,12-13). W tym sensie prawdziwa solidarność – chociaż jej punktem wyjścia jest uznanie drugiego człowieka za równego sobie – w pełni urzeczywistnia się dopiero wtedy, kiedy dobrowolnie poświęcam swoje życie w służbie drugiemu człowiekowi (por. Ef 6,21). Na tym polega «pionowy» wymiar solidarności: chcę stać się mniejszy od drugiego człowieka, po to, by troszczyć się o jego potrzeby (por. J 13,14-15), podobnie jak Jezus «uniżył samego siebie», aby dać ludziom udział w swym Boskim życiu z Ojcem i Duchem (por. Flp 2,8; Mt 23,12)”³¹. Benedykt XVI zachęcał do spoglądania na beneficjentów pomocy charytatywnej wzrokiem Chrystusa. Przypominał wolontariuszom w Austrii: „Osoby pracujące honorowo okazują ludziom uznanie, przywołują na pamięć godność człowieka oraz wzbudzają radość życia i nadzieję. Wolontariusze są strażnikami i rzecznikami praw człowieka i jego godności.

Jezus Chrystus uczy nas nie mistyki «zamkniętych oczu», lecz mistyki «otwartego spojrzenia» i wraz z tym bezwarunkowego obowiązku postrzegania warunków innych ludzi, sytuacji, w jakiej znajduje się ten człowiek, który – według Ewangelii – jest naszym bliźnim. Spojrzenie Jezusa, szkoła oczu Jezusa, wprowadza nas w ludzką bliskość, w solidarność, w dzielenie się czasem, dzielenie się darami, a nawet dobrami materialnymi.

Dlatego «ci, którzy działają w kościelnych organizacjach charytatywnych, winni wyróżniać się tym, że nie ograniczają się do wykonywania w sposób rutynowy stojących przed nimi w danej chwili zadań, lecz oddają się innym z uwagą podpowiadaną przez serce... Serce to widzi, gdzie potrzebna jest miłość i działa konsekwentnie». Tak, «muszę stawiać się człowiekiem kochającym, którego serce jest otwarte, aby dać się wstrząsnąć w obliczu potrzeby innego. Wtedy znajduję swego bliźniego lub lepiej: to on pozwala mi się znaleźć»³². W praktyce oznacza to traktowanie innych w duchu personalizmu chrześcijańskiego.

Tak więc, wolontariusze Caritas mają do czynienia z osobami, a nie z problemami. Nie są urzędnikami instytucji charytatywnej, którzy

³¹ Benedykt XVI, *Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych*, 3 V 2008 r., „L'Osservatore Romano” 6(2008), s. 35-36.

³² Benedykt XVI, *Spotkanie z wolontariuszami*, Wiedeń 9 IX 2007 r., „L'Osservatore Romano” 10-11(2007), s. 28.

pracują z biednymi, ale świadkami miłości miłosiernej samego Chrystusa; miłości angażującej dogłębnie całą osobowość Pomagającego. W tym właśnie duchu są kształtowani i wychowywani³³.

Zakończenie

Troska o moralność postaw i działania wolontariuszy diecezjalnych Caritas i PZC wpływa pozytywnie na ich wizerunek, wiarygodność i skuteczność działania. Caritas, zgodnie z oczekiwaniami „*papieży wolontariatu*” Jana Pawła II i Benedykta XVI ma prawo stawiać wysokie wymagania moralne swoim współpracownikom, żądając od nich respektowania religijnego i eklezjalnego charakteru swej misji. W ten sposób uniknie niebezpieczeństwa sekularyzacji dzieł charytatywnych oraz utraty ich eklezjalnej tożsamości. Etyka pomagania, promowana przez diecezjalne Caritas wspiera rozwój moralno-religijny wolontariuszy. Pozwala im dojrzewać w wierze i wzrastać w świętości, rozumianej jako komunია z Bogiem. Służy także zacieśnieniu więzi z własną wspólnotą parafialną. Jej nieocenionym narzędziem kształtowania wartościowych postaw społecznych.

³³ Zob. Z. Sobolewski (red.), *Podręcznik dla Parafialnych Zespołów Caritas*, Warszawa 2009, s. 119-126.

ETHICS IN THE CONTEXT OF VOLUNTARY OF CARITAS

Summary

The beginning of the new century brought liveliness in the interest of ethics in the world of business as well as among the organizations involved in the charitable activities, education and health. Caritas in Poland undertook many actions serving development of morality and religiosity of its full time workers and volunteers. Caring for spiritual, religious and ethical dimension of work, Caritas desires to deepen the motivation of their activities and enriches their actions with the evangelical meaning. Calls for attention to see the difference between philanthropy and christian mercy, which is the duty of every believer. Underlines the role of faith, hope and christian love in activities undertaken for the poor.

We present in this article the rich teaching of John Paul II and Benedict XVI regarding voluntary work. The Popes explain, that in the work of Caritas counts professionalism of course, but even more the love for the poor, elderly, sick and handicapped. That love gives sense of diakonia in the Church. Shows how it is important for Caritas workers and volunteers to respect the ethical Code as well as their religious formation. The ethical Code portrays values important to workers and volunteers of Caritas, influencing their attitude towards others. We underline the necessity of placing the moral requirements for all those involved in the charity work in the Church and on behalf of the Church.